

# Michał Masłowski

---

## "Zdania i uwagi" Adama Mickiewicza : mądrość i samotność

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 89/4, 5-18

---

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

MICHAŁ MASŁOWSKI

„ZDANIA I UWAGI” ADAMA MICKIEWICZA:  
MĄDROŚĆ I SAMOTNOŚĆ

Czas pisania *Zdań i uwag*<sup>1</sup> jest w życiu Mickiewicza okresem przejściowym. Okresem — by tak to ująć — między „słowem” a „czynem”. Za sobą poeta ma arcydzieła — *Sonety*, *Konrada Wallenroda* i *Dziady*, kończy właśnie *Pana Tadeusza*. Za sobą ma również etap nieco naiwnej wiary w mesjaniczną „anielskość” polskiej emigracji — „pielgrzymów wolności”, który zaowocował m.in. *Księgami narodu i pielgrzymstwa polskiego* oraz wydawaniem „Pielgrzymy” w 1833 roku. Za sobą ma lata młodzieńczych przyjaźni, kiedy to czuł się stale otoczony atmosferą serdeczności i uznania. Właśnie powrócił z Awinionu, gdzie pielęgnował i pochował przyjaciela-powstańca, poetę Stefana Garczyńskiego.

Pozostała Mickiewiczowi religia — w 1834 r. założył m.in. z Goreckim, Witwickim i Zaleskim Towarzystwo Braci Zjednoczonych, późniejszy „domek Jańskiego”, z którego następnie wykluczo się Zgromadzenie Zmartwychwstańców. Zrazu odnajdywał tam atmosferę młodzieńczych przyjaźni. Pozostała mu też rodzina, na którą wreszcie, z niezbyt jasnych pobudek, zdecydował się w 1834 roku<sup>2</sup>. Pozostała mu, po wszystkich rozczarowaniach — samotność. I mimo że po *Panu Tadeuszu* przestał właściwie tworzyć poezję, zachował przeświadczenie, że zapisane słowo może pomóc żyć. Pozostał nawyk dzielenia się zdobyczami ducha. Po rozpadnięciu się młodzieńczego „pola wierzeń”, do którego należał i które współtworzył, pozostało mu przekonanie, że zadaniem poety jest zdobywanie sensu. Dla siebie i dla innych<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Przybliżony czas powstania *Zdań i uwag* ustalił S. Pigoń („Zdania i uwagi”. W: *Wśród twórców. Studia i szkice z dziejów literatury i oświaty*. Kraków 1947, s. 184–207) — *ad quem*: 1836, a *quo*: 1833 lub 1834.

<sup>2</sup> J. Kleiner („Zdania i uwagi” i fragmenty liryki mistycznej. W: *Studia inedita*. Opracował i posłowiem napisał J. Starnawski. Lublin 1964, s. 290) wskazuje na „dążenie do unormalnienia” jako na wynik rozdarcia między tonacją „patriotyzmu niewoli”, dominującą wśród emigracji, a przezwyciężeniem psychologii niewoli, które dokonało się w *Panu Tadeuszu*. I ten „rozdźwięk tragiczny między przezwyciężeniem duchowym stosunków dręczących a ich trwaniem realnym” doprowadził poetę do mistyki jako drogi do „czynu wewnętrznego”.

<sup>3</sup> Zob. słowa A. Mickiewicza po ukończeniu *Pana Tadeusza* z listu do Odyńca z 14 II 1834 (*Dzieła*. Wyd. Narodowe. T. 15. Warszawa 1955, s. 106): „Te tylko dzieło warte czegoś, z którego człowiek może poprawić się i mądrości nauczyć”. Zob. też cytowany obszernie przez Kleinera w tym samym tomie (s. 99–101) „list kapłański” poety do H. Kajsiewicza i L. Retla z 16 XII 1833 na temat bezosobowego charakteru mądrości, która nie pochodzi od poety, ale jest tylko przez niego „przechowana i przesadzona”.

Niełatwo jest traktować tekst literacki jako odbicie tekstu życia — zbyt wiele jest niewiadomych. Pewne paralele mogą być jednak przeprowadzone. Prometejski okres Mickiewicza zakończył się wraz z III częścią *Dziadów* i *Księgami*. Czas intensywnej twórczości poetyckiej właśnie dobiegał końca wraz z *Panem Tadeuszem*. Zamknięty został w pewnym sensie okres „słowa” i zaczynał się okres „czynu”. Czynu wewnętrznego i czynu zewnętrznego: „od walki wewnątrz i od zwycięstwa zależy cała siła zewnątrz” — pisał poeta w słynnym „liście kapłańskim” z 1833 roku. Przed Mickiewiczem stały zadania, które może przeczuwał — reprezentowania Polski i Słowian wobec Zachodu w Collège de France, poszukiwań mistycznych w sekcje Towiańskiego i poza nią, prób włączenia się politycznego w bieg wydarzeń w okresie Wiosny Ludów czy w czasie wojny krymskiej.

Skończyło się oparcie na wspólnocie<sup>4</sup>, należało znaleźć nowe fundamenty twórczości. Czytanie mistyków miało dla Mickiewicza sens prawdopodobnie nie tylko religijny. Chodziło o znalezienie oparcia indywidualnego i absolutnego. Chodziło o taki kontakt z Bogiem czy z Absolutem, który pozwoli przeciwstawić się presji zachodniej cywilizacji i zachować poczucie sensu nawet w całkowitym osamotnieniu. Chodziło o zrozumienie tajnych mechanizmów rozwoju świata, tak by biedny, samotny emigrant z nie istniejącego już państwa mógł zachować własny głos w każdej sytuacji.

Znamienne jest jednocześnie widoczne u poety poczucie wyboru, szczególnego powołania. Zrozumienie znaczenia ludzi wezwanych do wypełnienia jakiejś misji. I nawet jeśli poeta będzie cały czas podkreślał wartość skromności, szarego człowieka, „cichych, ciemnych ludzi”, to nie ustrzeże się ambiwalencji (*Pytasz, za co Bóg trochę sławy mnie ozdobił...*). Najtrudniej bowiem jest pogodzić pokorę i szarość z obrazem męża opatrznociowego<sup>5</sup>. Wiele do tego trzeba mądrości. I właśnie charakter sapiencjalny *Zdań i uwag* skłania do przypuszczenia, że w mądrości poeta szukał możliwej syntezy między powszechną wiarą a indywidualną misją. Misją swoją i misją każdego człowieka... Zapewne również każdego narodu, ale o tym Mickiewicz pisze tu mniej, chodzi wszak o znalezienie reguł życia duchowego dla jednostki — nawet w odehraniu od wspólnoty, w największej samotności, którą poeta zdawał się przeżywać. Niezależnie od huku historycznych wydarzeń. Tłum wydany na pastwę tych wydarzeń nie może zrozumieć ich istoty, tak jak nie ma do nich dostępu „mędrak”, intelektualista i filozof, pozostający na gruncie jałowego racjonalizmu<sup>6</sup>. Odnowienie indywidualnych źródeł wiary i sensu — po okresie literatury „wieszczej”, skierowanej przede wszystkim do narodu — to specyficzna cecha *Zdań i uwag*, aforyzmów, które mają pomóc żyć ludziom poszukującym sensu. Pragnienie sensu — żądza Boga — pozostaje ukrytym leitmotivem większości wydanych i zachowanych w autografie aforyzmów.

<sup>4</sup> Szczególnie W. Weintraub (*Poeta i prorok. Rzecz o profetyzmie Mickiewicza*. Warszawa 1982) ukazuje, jak bardzo Mickiewicz w swoich improwizacjach opierał się na wspólnocie przyjaciół, jak był niesiony przez „pole wierzeń” — by użyć tu terminologii antropologicznej.

<sup>5</sup> Jak pisze o kulcie „szarego człowieka” Kleiner (*op. cit.*, s. 291): „Tylko że ów szary człowiek miał być — świętym”.

<sup>6</sup> Na temat rzekomego antyracjonalizmu Mickiewicza, który polegał, naszym zdaniem, głównie na podporządkowaniu rozumu zbiorowym wartościom, zob. M. Masłowski, *Wiara i historia. Dynamiczny model religii wcielenia w dziele Adama Mickiewicza* („Pamiętnik Literacki” 1991, z. 3).

Aby wydobyć ich specyfikę w twórczości Mickiewicza, jak i związek z jego doświadczeniami egzystencjalnymi, postaramy się wyliczyć dominujące w nich tematy i następnie wskazać na opozycję formy aforystycznej i systemów gnostycznych, z których inspirację poeta zaczerpnął. Będzie to jednocześnie zachęta do dotknięcia mało badanego terenu wpływów kultury niemieckiej na poetę, a mianowicie barokowej twórczości mistycznej i właściwego jej tonu.

### Prometejska duchowość

Tematyka *Zdań i uwag* jawnie odbiega od zawartości poprzednich utworów. Wątek patriotyczny pojawia się jedynie w dwu aforyzmach, nie przeznaczonych do druku (135 i 136)<sup>7</sup>, brak odniesień do wspólnoty narodowej, która występuje tylko marginalnie, przy okazji tematu wyboru (90: *Znak*). Również ten ostatni temat, charyzmatycznej jednostki, jest zrelatywizowany przez podniesienie pierwszeństwa cichych, szarych ludzi (nawet jeśli jest to ujęcie nieco ambiwalentne – wrócimy do tego).

Za to zostają wydobyte i uwolnione niejako od kontekstu patriotycznego i wspólnotowego tematy zarysowane już silnie w *Dziadach*, a związane z rozwojem duchowym jednostki<sup>8</sup>. Chodzi o tematy przebóstwienia człowieka, partnerstwa Boga i interioryzacji – wcielenia. Wraz z korelatywnym tematem doskonalenia się – aforyzmy dotyczące tych dziedzin stanowią zdecydowaną większość: odpowiednio 42 i 31, tj. razem 73 na 164 opublikowane w Wydaniu Rocznicowym, czyli prawie połowa. Przyjrzyjmy się więc bliżej przede wszystkim mechanizmom rozwoju duchowego w nich zarysowanym.

Jako przykład tematyki wcielenia, interioryzacji wiary, ekwiwalencji mikro- i makrokosmosu, czyli w sumie immanencji wiary, można zacytować zwłaszcza trzy aforyzmy (22, 23 i 121), wydrukowane w pierwszym wydaniu. Przypomnijmy je:

#### BOŻE NARODZENIE

Wierzysz, że się Bóg zrodził w betlejemskim żłobie,  
Lecz biada ci, jeżeli nie zrodził się w tobie. [s. 382]

#### FIGURA NIE ZBAWI

Krzyż wbity na Golgocie tego nie wybawi,  
Kto sam na sercu swoim krzyża nie wystawi. [s. 382]

#### RESZTA PRAWD

Jest i więcej prawd w piśmie, lecz kto o nie pyta,  
Niech sam zostanie pismem – w sobie je wyczyta. [s. 396]

<sup>7</sup> Cytaty ze *Zdań i uwag* podajemy za edycją: A. Mickiewicz, *Dzieła*. Wyd. Rocznicowe. 1798–1998. T. 1. Opracował Cz. Zgorzelski. Warszawa 1993, s. 377–404. Aforyzmy są tam ujęte w trzy serie: I – wydane w r. 1836, II – nie ogłoszone przez poetę, i III – zapisane później, osobno, oraz dwuwiersz zanotowany poza *Zdaniami i uwagami*, w sumie 164 maksymy. Przy lokalizowaniu cytatów posługujemy się przyjętą na użytek tej pracy ciągłą (bez rozbicia na serie) numeracją aforyzmów; chcąc wyróżnić aforyzmy nie przeznaczone przez poetę do druku opatrujemy je dodatkowo numerem serii. Pozostałe przywoływane tu utwory Mickiewicza – jeśli nie zaznaczono inaczej – pochodzą z tego samego tomu.

<sup>8</sup> Zob. szerzej o tym: M. Maśłowski, *Gest, symbol i rytuały polskiego teatru romantycznego*. Warszawa 1998, zwłaszcza rozdz. *Rytuał „Dziadów”* oraz *Wiara i historia*.

W tych trzech maksymach, ale i w całym szeregu innych<sup>9</sup> podkreślany jest imperatyw interioryzacji wiary i jej personalizacji. Naśladowanie Chrystusa nie polega na zewnętrznym naśladowaniu historycznej ascezy Jezusa, lecz na wcieleniu osobowym Jego misji zbawienia świata. W dwu pierwszych aforyzmach występuje symbolika inicjacyjna: powtórne narodziny oraz śmierć i – w domyśle – zmartwychwstanie. Trzeci natomiast wprowadza *implicite* koncept jedności mikro- i makrokosmosu. Jedności nie automatycznej jednak, ale takiej, która jest wynikiem rozwoju duchowego i indywidualnego trudu (to osobny temat, który omówimy później). „Zostać pismem” oznacza bowiem wysiłek pełnej interioryzacji wiary, co jest oczywiście horyzontem nie do osiągnięcia, ale nawet częściowe zrealizowanie tej zasady czyni z jednostki siedlisko Mądrości, Starca z tradycyjnych społeczeństw, duchowego przywódcę. Zasada interioryzacji pisma znajduje się oczywiście w opozycji do Roussowskiego mitu dobrego dzikusa – wyłącznie stały wysiłek, trud pozwalają wcielić zbiorową mądrość i w ten sposób zrealizować świętość.

Człowiek jest więc aktywny na drodze do „zdobywania” świętości<sup>10</sup>.

#### WARUNEK WŁADZY

Gdybym tyle jak Chrystus mógł wziąć Bóstwa w siebie,  
Zaraz stałbym się władcą na ziemi i niebie. [29, s. 383]

Dystych ten wyraża przede wszystkim pragnienie, przywołane z pewnością w ślad za wzorem *L'Homme de désir* Louisa Claude'a de Saint-Martina. Wskazuje na to również aforyzm nie publikowany na życia poety, znacznie późniejszy, bo z lat 1842–1843, a więc z okresu Collège de France i początków sekty Towiańskiego. Utwór ten dziwnie przypomina w tym samym czasie napisane *Słowa Panny*, jest wręcz jakby szkicem do nich lub wariantem, tylko tutaj podmiotem mówiącym jest nie Panna, ale „Duch”:

#### GŁOS DUCHA

Jam ciebie, dziecko, u Pana wyprosił  
I radość czułem, gdym tobą zachodził,  
Ażem cię trudy długimi donosił  
I z boleściami wielu dziś urodził. [162, s. 404]

Chodzi o powtórne narodziny duszy, której jakby matką był Duch – indywidualny? zbiorowy? święty? (Wskazuje to na pokrewieństwo kultu maryjnego i teologii Ducha Św.) Duch ów dziecko „wyprosił”, był więc aktywny w stosunku do Boga, pragnienie (*désir*) było siłą sprawczą, a nie tylko łaska, która splywa w odpowiedzi na pragnienie i na prośbę. „Trudy” i „boleści” wskazują na wysiłek indywidualny, na pracę, którą człowiek musi włożyć w realizację wiary i rozwoju duchowego. A obraz narodzin przywołuje oczywiście

<sup>9</sup> Zob. też aforyzmy 5, 14, 15, 25, 27, 31, 32, 64, 69, 75, 94, 95, 112, 116, 120, 123, 127; 143, 148, 161, 162, 163.

<sup>10</sup> Motyw ruchu wstępującego w zdobywaniu świętości, aktywności człowieka i bożoczości ukazany jest w aforyzmach 8, 16, 18, 20, 24, 27, 29, 30, 36, 50, 120, 123, 125, 126, 143, 145. Kleiner (*op. cit.*) wyprowadza ten temat z kabały i z gnozy i traktuje jako wstydliwą herezję; jest to na pewno nieaktualne dzisiaj, kiedy wielu teologów podnosi moment zdobywania świadomości własnej boskości również u Jezusa – w pełni człowieka i w pełni Boga.

motyw mistycznych narodzin Boga czy Chrystusa w sercu jednostki, zatem wcielenie i w pewnym sensie przebóstwienie jej. Motyw wcielenia występował już w III części *Dziadów* (*Widzenie Ewy*<sup>11</sup>), ale najsilniej został rozwinięty w *Widzeniu* z lat 1835 – 1836, a więc z okresu pisania *Zdań i uwag*. „Ja” poetyckie wręcz utożsamia się tu bowiem ze spojrzeniem Boga<sup>12</sup>.

Aktywna, przebóstwiająca wiara i prometejski ruch wstępujący człowieka, a nie bierne oczekiwanie na łaskę, to drugi potężny temat z tego samego kręgu. Pojawiał się już w *Dziadach*, gdzie bohater przechodzi przez kolejne mutacje osobowości w perspektywie przebóstwienia i mesjanicznej misji (Gustaw – Konrad – Pielgrzym – czterdzieści-i-cztery<sup>13</sup>). Tam jednak rozwój związany jest z „socjalizacją” samotnego herosa romantycznego, który bierze na siebie odpowiedzialność moralną kolejno za wspólnotę narodową (Konrad), za ewangelizację polityki (Pielgrzym) i w perspektywie wizji – za ustanowienie wśród narodów powszechnej wolności (czterdzieści-i-cztery). Tutaj natomiast, jak było powiedziane, powtórne narodziny oraz śmierć i zmartwychwstanie zarysowane są poza wszelkim kontekstem społecznym czy narodowym, jakby niezależnie od wspólnoty. W niektórych aforyzmach zastąpi ją w pewnym sensie niewyraźny rysunek „cichych, ciemnych ludzi”, o których jeszcze będzie mowa.

Zatrzymajmy się tymczasem chwilę nad mechanizmami doskonalenia się duchowego. Polegają one przede wszystkim na zapomnieniu czy przewyciężeniu „ego” i na „decentracji”<sup>14</sup>:

JA

Gdyby szatan na chwilę mógł wynijść sam z siebie,  
Toby w tej samej chwili już ujrzał się w niebie. [33, s. 383]

Zło, szatan to skrajna odmiana postawy wewnętrznej każdego człowieka, należy więc wątpić, czy jako taki „występuje jako postać ocieniona mrokiem tragizmu własnej winy i grozą nieodwracalnego wyroku Boga”, jak pisze, rozwijając tezę Piotra Kuncewicza, Czesław Zgorzelski<sup>15</sup>. Raczej ukazana jest, choćby w cytowanym dystychu, teoretyczna możliwość zbawienia szatana, gdyby tego zechciał, gdyby zaprzagnął przekroczyć własne zamknięcie się w sobie, skoncentrowanie na sobie.

Należy przekraczać własne „ja” i własną naturę, by móc następnie przekroczyć błędne koło agresji:

<sup>11</sup> Zob. o tym szerzej: Masłowski, *Gest, symbol i rytuały polskiego teatru romantycznego*.

<sup>12</sup> Szczególnie H. Szucki (*Mickiewicz i Boehme*. „Pamiętnik Literacki” 1929, s. 319, przypis 5) podkreśla zgodność *Widzenia* z nauką J. Boehmego.

<sup>13</sup> Zob. *ibidem*. – Weintraub, *op. cit.*

<sup>14</sup> Termin J. Piageta, warunek według niego wszelkiej twórczości i myśli naukowej. Kleiner (*op. cit.*, s. 277) wskazuje, że dla Mickiewicza „sfera dobra jest [...] sferą współuczestnictwa [...] – świat zła natomiast to świat samoistnego działania osobników zrywających łączność z Bogiem”. Temat decentracji i doskonalenia się rozwinięty jest w aforyzmach 4, 33, 34, 35, 39, 41, 43, 44, 51, 52, 56, 62, 65, 70, 71, 78, 79, 91, 99, 101, 102, 112, 118, 119, 124, 131, 132, 133, 137.

<sup>15</sup> Cz. Zgorzelski, *Jak pracował Mickiewicz nad tekstem „Zdań i uwag”? W: O sztuce poetyckiej Mickiewicza. Próby zbliżeń i uogólnień*. Warszawa 1976, s. 339. P. Kuncewicz (O „Zdaniach i uwagach” Mickiewicza. W zb.: *W setną rocznicę mickiewiczowską*. Lublin 1956, s. 169–170) wskazuje na podwójny charakter szatana w *Zdaniach*: niepoważnego diabła i tragicznego szatana.

## WARUNEK BEZPIECZEŃSTWA

Ten może deptać węże, głaskać lwy i tury,  
Kto wyrwał z siebie żądło, rogi i pazury. [39, s. 384]

Obraz ten przywołuje prorocstwo Izajasza (11, 6a, 8b) o przyszłym Raju, gdzie „wilk zamieszka wraz z barankiem”, a „dziecko włoży swą rękę do kryjówek żmii”<sup>16</sup>. Mickiewicz, tak jak prorok żydowski, widzi możliwość, choćby teoretyczną, rajskiego porządku na ziemi. Jednak nie zstąpiłby on z góry, zewnątrz człowieka, ale powstałby z wysiłku doskonalenia się. Świętość dla poety to heroiczne przewyciężanie natury człowieka i fundowanie porządku społecznego na duchowym zbliżeniu z Bogiem:

## ŹRÓDŁA

Mówisz: niech sobie ludzie nie kochają Boga,  
Byle im była cnota i Ojczyzna droga.  
Głupiec mówi: niech sobie źródło wyschnie w górach,  
Byleby mi płynęła woda w miejskich rurach. [62, s. 388]

Przemiana porządku społecznego i politycznego nie na drodze wojen i rewolucji ma się więc przede wszystkim zasadzać, lecz na motywacji zakorzenionej w wierze, na Absolucie. Jest to motyw występujący już w *Księgach*:

O ile powiększycie i polepszycie duszę Waszą, o tyle polepszycie prawa Wasze i powiększycie granice<sup>17</sup>.

Mickiewicz nie porzucił więc całkowicie perspektywy wspólnotowej, ale podporządkował ją tu indywidualnemu wysiłkowi przebóstwienia. Temat wspólnoty i indywidualnej czy społecznej pracy, ambiwalentnie zresztą ujęty, będzie powracał wielokrotnie w *Zdaniach i uwagach*.

## Świat wewnętrzny i świat zewnętrzny

Temat ciszy, cichych, samotności, szarego człowieka jest jednym z głównych tematów *Zdań* (18 na 164, czyli ponad 10%<sup>18</sup>). Towarzyszy mu temat pracy (15 na 164, tj. lekko poniżej 10%<sup>19</sup>). Oba tematy są traktowane ambiwalentnie, jakby Mickiewicz sam nie mógł się pogodzić ze swym nowym spojrzeniem na zagadnienie. Do tej pory bowiem dominował u niego obraz herosa romantycznego, charyzmatycznego przywódcy duchowego (mit Napoleona), któremu wszyscy winni się podporządkować. Otóż ten temat szczególnego wyboru nie zginął w *Zdaniach*, lecz tylko niekonsekwentnie poeta usiłuje go uzgodnić z ideałem pokory i cichości. Najjaśniej niekonsekwencja ta wychodzi w wierszu z tego samego okresu *Pytasz, za co Bóg trochę sławy mnie ozdobił...*, ale też w *Broń mnie przed sobą samym...* i w *Gęby za lud krzyczące...*

<sup>16</sup> Cytaty z *Biblii* podajemy za: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*. W przekładzie z języków oryginalnych. Opracował Zespół Biblistów Polskich [...]. [„Biblia Tysiąclecia”]. Wyd. 3, poprawione. Poznań – Warszawa 1980.

<sup>17</sup> Mickiewicz, *Dzieła*, Wyd. Rocznikowe, t. 5 (Opracował Z. Dokućno, 1995), s. 55 (rozdz. XX, w. 10).

<sup>18</sup> Dystychy 2, 3, 12, 28, 46, 60, 61, 68, 89, 97, 98, 117, 122, 140, 144, 146.

<sup>19</sup> Dystychy 8, 11, 57, 59, 72, 78, 80, 99, 102, 126, 138, 139, 141, 160, 161.

W pierwszym z wymienionych utworów podmiot liryczny stwierdza najpierw, iż sława jego wynika jedynie z „myśli i chęci” (w. 3), co jak poezja „opada, jak kwiat, w jednym lecie” (w. 4), podczas gdy przetrwają jedynie „uczynki, jak ziarna w głąb ziemi zaryte” (w. 5), gdyż „z cichych ziaren wywite kłosy świat okryją” (w. 8). Konkluzja jest tu jasna (tak jak i w dwu aforyzmach pod jednakowym tytułem *Błogosławieni cisi*, 12 i 46), a mianowicie:

Huk mija, musim minąć z blaskiem i gawędą.  
Błogosławieni cisi, oni świat posiędą. [s. 406, w. 9–10]

Mimo iż wygląda to na akt pokory – poeta zazwyczaj nie „czyni”, ale tylko „gawędzi” – wiersz jest zbudowany jak paradoks Eubulidesa<sup>20</sup>. Ten, który przemienie, uczy, jak nie przeminąć. Albo więc poeta myli się, a wtedy warto go słuchać, albo ma rację, a wtedy nie przemienie. W obu wypadkach w istocie podkreśla się wagę słowa poetyckiego.

Słynny wiersz *Gęby za lud krzyczące*... również kończy się dwuznacznie:

Wszystko przejdzie, po huk, po szumie, po trudzie  
Wezmą dziedzictwo cisi, ciemni, mali ludzie. [s. 407, w. 5–6]

„Cisi”, zgoda, ale „ciemni” i „mali” – to dziwna gloryfikacja „szarego człowieka”.

W *Zdaniach* występuje pochwała „cichych” (*Błogosławieni cisi*), dosyć tradycyjna pochwała maluczkich (*Słabemu Bóg pomocą*, II 122) i pochwała ciszy, wskazująca jednak raczej na ludzi wyjątkowych, zdolnych do medytacji:

#### CICHOŚĆ

Głośniejsi niżli w rozmowach Bóg przemawia w ciszy,  
I kto w sercu ucichnie, zaraz go usłyszysz. [61, s. 387]

Temat ciszy należy u Jakoba Boehme do teogonii: zapłodniona cisza wydała syna – początek wszystkiego<sup>21</sup>. U Mickiewicza zostaje jednak sprowadzony do techniki ascezy, drogi do kontaktu z Bogiem, dostępnego w gruncie rzeczy tylko niewielu wybranym. Potwierdzałyby to inne aforyzmy, a zwłaszcza jeden z pierwszych w wydaniu ogłoszonym przez poetę:

#### STOPNIE PRAWD

Są prawdy, które mędrzec wszystkim ludziom mówi,  
Są takie, które szepce swemu narodowi;  
Są takie, które zwierza przyjaciołom domu;  
Są takie, których odkryć nie może nikomu. [3, s. 379]

Cisza wiąże się więc z mądrością, która wyraźnie nie jest dana każdemu. „Mędrzec” z w. 2 to właściwie romantyczny wieszcz, przewodnik duchowy narodu. A głębokie prawdy nie są dla wszystkich. Mickiewicz jest w gruncie rzeczy daleki od demokratycznego hasła równości wszystkich ludzi. „Cisi” to ideał, a w rzeczywistości społecznej występuje wyraźnie negatywnie postrzegany „tłum”<sup>22</sup>:

<sup>20</sup> Ten, kto twierdzi o sobie: „jestem kłamcą”, albo mówi prawdę – a wtedy kłamie, albo kłamie, ale wtedy kłamcą się staje.

<sup>21</sup> Zob. Szucki, *op. cit.*, s. 327.

<sup>22</sup> Zob. aforyzmy 12, 89, 152, 153, 154...



O kawał ziemi ludzkie dobija się plemię.  
(*Błogosławieni cisi*, 12, s. 380)

Ludu wszechwładny, zrób mi ze słoty dzień ładny,  
Bo ja, sceptyk szkaradny, wątpię, czyś wszechwładny!  
(II, 153, s. 402)

Tłum jest miejscem działania szatana:

#### TŁUM

Szatan jest tchórz, boi się zostać w samotności  
I dlatego najczęściej między tłumem gości. [89, s. 392]

W nie ogłoszonych fragmentach znajdują się też realistyczne uzasadnienia potrzeby ochrony przed złodziejami (II, 144: *Choć z tobą w drogę...*) czy ochrony duszy w okresie dojrzewania (II, 146: *Duszo, póki twe dziecię...*).

W gruncie rzeczy chodzi jednak nie o pochwałę szarego człowieka, ale o pochwałę mądrości, docenienie prawdziwych wybrańców (*Znak*) i pochwałę działania opartego na wysiłku wewnętrznym. Tylko takie bowiem działanie jest skuteczne:

#### RUCH MĄDRY

Mędrcy prawdziwie wielcy, jak niebieskie ciała,  
Zdają się stać, gdy każde z nich leci i działa. [98, s. 393]

Chodzi więc o pochwałę wysiłku wewnętrznego, skupienia, modlitwy, w analogii do ewangelijnego stwierdzenia: „beze Mnie nic nie możecie uczynić” (J 15, 5). Tylko że tu ośrodkiem staje się człowiek wewnętrzny. Chrystus wcielił się w człowieka.

W ten sposób przechodzimy do tematu pracy, równie ambiwalentnego, pochwała bowiem wysiłku i działania sprzężona jest tu z pochwałą wybrańców i powołania. Sam zewnętrzny wysiłek nie wystarczy.

Z jednej strony chwali się czyn:

#### SŁOWO I CZYN

W słowach tylko chęć widzimy, w działaniu potęgę;  
Trudniej dzień dobrze przeżyć niż napisać księgę. [8, s. 380]

Z drugiej jednak — podkreśla się wagę powołania:

Ludzie! to tylko dobrze wykonać umiecie,  
Czegoście się nie mogli nauczyć na świecie. [II, 139, s. 400]

Kładzie się też nacisk na małą wartość czysto zewnętrznego wysiłku:

Błądzi, kto pracą tylko i przemysłem pnie się; [II, 141, s. 400]

Praca pozytywnie jest przedstawiana jedynie wtedy, gdy chodzi o pracę wewnętrzną nad sobą i o zdobywanie mądrości:

#### MĄDROŚĆ

Nauką i pieniędzmi drudzy cię z bogacą;  
Mądrość musisz sam z siebie własną dobyć pracą. [80, s. 390]

Wartość życia leży wręcz w nieustannym wysiłku zdobywania mądrości:

#### CZAS DZIAŁANIA

Kto na wieczność pracuje, drogo czas szacuje,  
Bo kiedy czas ustanie, skończy się działanie. [57, s. 387]

Z działaniem związany więc jest czas, wymiar życia właściwy człowiekowi, dany mu do zdobycia mądrości. Delikatnie zarysowuje się tu temat reinkarnacji (zob. 11: ciało jako „rusztowanie”) i podwójnej natury człowieka – ciała i ducha (84: *Czas*). Obszerniej obraz reinkarnacji został przedstawiony w przywoływanym już tutaj *Widzeniu*, utworze z tego samego okresu.

W sumie *Zdania i uwagi*, zarówno aforyzmy ogłoszone za życia poety, jak pozostałe, koncentrują uwagę na duchowym życiu wewnętrznym, na procesie zdobywania mądrości, który nie wynika sam z siebie, ale jest rezultatem pracy, świadomego wysiłku człowieka. Związany z nim temat ciszy, pozornie gloryfikujący „szarego człowieka”, w gruncie rzeczy też łączy się z tematem szczególnego wyboru, powołania i charyzmatycznych jednostek, na które jednak łaska nie spływa sama, a których czyny są wynikiem uciążliwego trudu i zaakceptowanego świadomie cierpienia.

Zadaniem człowieka jest więc doskonalenie ducha, a to się odbywa poprzez ciało, poprzez trud i wyłączenie za życia na ziemi. Idea ta, tak ważna później w okresie działalności Towiańskiego, nie pochodzi zatem od „Mistrza”, ale wynika z mistycznych lektur i przemyśleń poety i gruntownie odcina go od wszelkiego kwietyzmu. Jeśli bowiem doktryna reinkarnacji często usprawiedliwia pasywność, tutaj duch o tyle tylko może się wznieść, o ile świadomie będzie w czasie życia na ziemi działać. Można by prawie powiedzieć, że Bóg jest w działaniu człowieka, a sam Mickiewicz, pod wpływem może Saint-Martina (jak chce Kleiner<sup>23</sup>), wahał się co do utożsamiania Boga z działającą ludzkością (*Broń mnie przed sobą samym...*). W ten sposób, nieoczekiwanie, prawie nie istniejący w *Zdaniach* wymiar życia zbiorowego powraca poprzez obraz Boga solidarnego z wewnętrznym wysiłkiem człowieka.

Spróbujmy zatem zrekonstruować obraz Boga, jaki wyłania się ze *Zdań i uwag*.

### Temat centrum

Pojęcia Boga, nieba, zła – dają się w *Zdaniach i uwagach* zredukować niemalże do figur geometrycznych, jak obserwujemy to już w *Widzeniu*. W każdym razie motyw centrum i sensu powraca wielokrotnie (9 razy<sup>24</sup>). Pojawia się jednak przede wszystkim w części nie drukowanej za życia poety, a więc usuniętej (choć nie zniszczonej). Zbyt jest abstrakcyjny? pachnie zanadto gnozą? – wrócimy jeszcze do tych pytań.

Najbardziej charakterystyczny jest dla tego tematu aforyzm *Punkt jeometrów...*:

Punkt jeometrów nie jest długi ni szeroki,  
A przecież tworzy wszystkie linije i boki.  
Bóg czasu nie zabiera i w miejscu nie leży,  
Chociaż z niego szerzą się miejsca i czas bieży. [II, 156, s. 403]

Przypomina się od razu *Wielka Improwizacja*, usiłująca zredukować Boga i życie do iskierki i chwilki. Tu jednak chodzi o podkreślenie niewspółmierności Boga z ludzkim światem i w związku z tym – jego paradoksalnej natury, czyniącej Go zależnym od człowieka:

<sup>23</sup> Kleiner, *op. cit.*, s. 289–292, *passim*.

<sup>24</sup> Zob. aforyzmy 15, 62, 63, 84, 100, 114, 156, 157, 164.

## POMAGAĆ BOGU

Bóg sam może świat zniszczyć i drugi wystawić,  
A bez naszej pomocy nie może nas zbawić. [116, s. 396]

Człowiek staje się więc w pewnym sensie odpowiedzialny za Boga (zob. też aforyzm 120: *Majestat dusz naszych*).

Ten temat także ulega jednak humanizacji. W aforyzmie zapisanym jesienią 1843, poza *Zdaniami i uwagami*, Mickiewicz umieszcza centrum w sercu człowieka:

Jak drzewo przed wydaniem owocu w zarodek,  
Tak całe życie zbiera się w pierś, w sam jej środek. [164, s. 404]

Ten motyw istniał od początku w *Zdaniach i uwagach*, choć ujęty od strony człowieka, nie Boga, np.:

## BOGACTWO ŚWIĘTEGO

Człowiek święty jest równie jak Stwórca bogaty,  
Bo Stwórca z nim podziela wszystkie swoje światy. [15, s. 381]

Chodzi bowiem przede wszystkim o sens życia. Jest to intuicja istniejąca u Mickiewicza począwszy od części II *Dziadów*, czyli prawie od początków jego twórczości.

## BAJKA

Świat ten jest czysta bajka! — Zgoda, przyjacielu,  
Lecz każda bajka ma sens moralny na celu. [100, s. 393]

To tłumaczy, dlaczego najważniejsze jest wewnątrz człowieka, punkt, w którym może on osiągnąć kontakt z Bogiem<sup>25</sup>:

## ODLEGŁOŚĆ

Że do nieba daleko, niejeden narzeka:  
Ziemia dalej niżeli niebo od człowieka. [63, s. 388]

Nawet więc próba geometrycznego ujęcia transcendencji sprowadza się w końcu do immanencji Boga w człowieku. Gnostyczny temat zostaje zhumanizowany, sprowadzony do prawdy o bliskości Boga i do przypomnienia, że chodzi o proces i trud moralny dążenia do góry.

Z tematem obrazu Boga związany jest blisko temat stref Stworzenia, hierarchii bytów — i ludzi<sup>26</sup>. Najjaśniej jest to wyrażone w *Sferze owoców*:

Musi drzewo, ażeby rozkwitać i rodzić,  
Po liściach jak po szczeblach na powietrze wchodzić;  
Chociaż soki pożywne z łona ziemi bierze,  
Owocu dać nie może, tylko w wyższej sferze. [110, s. 395]

Obraz ten przypomina zarysowane w *Dziadach* kręgi rzeczywistości, które musi pokonywać bohater w swym duchowym rozwoju: po kręgu miłości naturalnej (Gustaw) — krąg rzeczywistości zbiorowej (Konrad) i wreszcie krąg prze-

<sup>25</sup> Na temat relacji Bóg—człowiek w *Zdaniach* zob. A. Sikora, *Posłannicy słowa. Hoene-Wroński, Towiański, Mickiewicz*. Warszawa 1967, s. 245–262.

<sup>26</sup> Zob. aforyzmy 3, 13, 17, 19, 38, 39, 40, 73, 76, 77, 90, 107, 110, 115, 125, 147, 148.

mian duchowych świata (Pielgrzym – czterdzieści-i-cztery<sup>27</sup>). Tutaj jest to przedstawione w formie paraboli rozwoju duchowego człowieka, który czerpiąc soki w sferze biologicznej, musi wznieść się aż do sfery duchowej, „wyższej”, by dać trwałą owoc. Do sfery tej wyraźnie można dotrzeć:

## DROGA DO WIECZNOŚCI

Ci, co nad czas i miejsce ducha swego wzbili,  
Mogą czucia wieczności doznać w każdej chwili. [13, s. 381]

Hierarchia bytów jest zarysowana szczegółowo: królestwo natury – królestwo ludzi – królestwo ducha, jak w aforyzmie *Wojna tylko między równymi*:

Zwierz walczy ze zwierzęciem; boi się człowieka.  
Człowiek walczy z człowiekiem; od ducha ucieka. [38, s. 384]

W tym kontekście zło związane jest z naturą człowieka, który nie pragnie się wznosić i pozostaje w kręgu własnych spraw:

## SKĄD MĘKA

Cierpi człowiek, bo służy sam sobie za kata;  
Sam sobie robi koło i sam się w nie wplata. [21, s. 382]

Pozostając na poziomie „naturalnym”, człowiek jest zależny od społeczeństwa i jego kłamstw, które, powtarzane, zyskują pozory prawdy:

## DLACZEGO KLAMIE

Szatan, choć sobie mądrość i siłę przyznaje,  
Wie, że kłamie, i wiary sam sobie nie daje;  
Dlatego rad wśród ludzi zdania swoje szerzyć,  
By je słysząc z ust cudzych, mógł im sam uwierzyć. [66, s. 388]

Kłamstwo ma wymiar społeczny i jeden fałszerz może zubożyć – duchowo – cały kraj (96: *Falszywa moneta*). A szatan, jak już stwierdziliśmy wyżej, jest od człowieka zależny – metafizyka daje się więc sprowadzić do wewnętrznego procesu duchowego.

Reasumując: widać, że obraz Boga i transcendencji w bardzo silnym stopniu nakłada się Mickiewiczowi na obraz Boga w człowieku i zasady immanencji. Nie naturalnej jednak subiektywności, lecz, podkreślmy raz jeszcze, immanencji wynikłej ze świadomego trudu wznoszenia się, aktywności duchowej i interioryzacji wiary. Nie wystarczą symbole i zewnętrzne praktyki, trzeba dać się samemu ukrzyżować w duchu (II, 161: *Odtąd przed znakiem krzyża...*), trzeba przeżyć od środka wcielenie Boga w swoim sercu, należy przekraczać poszczególne szczeble duchowego wznoszenia się aż do perspektywy przebóstwienia – bożoczwolczeństwa (*theantropos*). Są to wszystko tematy występujące już w *Dziadach* i *Księgach*, ale ujęte tutaj z punktu widzenia indywidualnego. Jestże to „recepta na świętość” czy wskazanie drogi? gnoza czy zapis mistycznego doświadczenia, jako wskazówka dla innych? Na ile myśli te są oryginalne, na ile zakorzenione w najrozmaitszych wpływach?

<sup>27</sup> Zob. szerzej: Mastowski, *Gest, symbol i rytuały polskiego teatru romantycznego*.

### Nowożytna mądrość

Opuściliśmy jeszcze jeden ważny temat: mędrków — w opozycji do prawdziwej mądrości<sup>28</sup>. Jest on powszechnie znany i przewija się przez całą twórczość Mickiewicza: nie wiedza intelektualna i teoretyczna, ale tylko praktyka oparta na duchowej mądrości może człowiekowi służyć za przewodnika. Aforyzmów poświęconych temu tematowi jest ponad 20, a więc około 15% — świadectwo, jak bardzo ważna dla tego wybitnego intelektualisty była opozycja w stosunku do oświeceniowego, dyskursywnego modelu racjonalizmu. Przeciwwstawiał mu inicjacyjny model poznania egzystencjalnego, wpisany w dynamikę przemian osobowości prowadzących do wcielenia Boga. Gdyż, jak twierdził jeden z jego mistrzów, Louis-Claude de Saint-Martin, „każdy człowiek jest Chrystusem. W różnym stopniu” (*Des erreurs et de la verité*).

Forma *Zdań i uwag*, ze zdecydowaną przewagą dystychu, jest wyraźnie wzorowana na *Pielgrzymie cherubicznym* Schefflera, czyli Anioła Słazaka. W istniejących studiach udało się ustalić źródła wielu aforyzmów, przede wszystkim właśnie Słazaka<sup>29</sup>. Co do innych autorów — niektóre podobieństwa wskazywałyby na inspiracje Saint-Martina czy Boehmego, ale konkluzja niepełnej weryfikacji Pigońa jest następująca: Mickiewicz „nie tłumaczy, jak tłumaczył Anioła Słazaka, ale bierze uzyskany przygodnie impuls myśli czy zarys obrazu i ujmuje je w formę najzupełniej już własną”; „Poważna część *Zdań i uwag* ma ród z jego własnej inwencji”<sup>30</sup>.

W swoich ustaleniach Pigoń zwraca uwagę na niewątpliwą inspirację Baadera — wskazanego zresztą w części nie publikowanej za życia poety, odnajduje źródło we Franklinie, a nawet zdanie de Maistre’a, które służyło za motto do tomu 2 *Philosophische Schriften und Aufsätze* Baadera (Münster 1832). Nie będziemy tu jednak przywoływać wszystkich ustaleń, gdyż interesuje nas głównie rodowód ideowy utworu<sup>31</sup>.

Otóż zdecydowane pierwszeństwo inspiracji należy się Jakobowi Boehmemu, który stał się mistrzem duchowym i dla Schefflera, i dla Saint-Martina, i dla Baadera, a którego Mickiewicz wspominał w Collège de France. Boehme, według historyków filozofii, stał się również inspiratorem najpoważniejszych myślicieli epoki romantyzmu, m.in. Schellinga, Fichtego i Hegla<sup>32</sup>. Mickiewicz poznał jego naukę w ogólnych zarysach najprawdopodobniej jeszcze w Rosji<sup>33</sup>,

<sup>28</sup> Temat ten podejmują dystychy 7, 9, 53, 54, 55, 74, 75, 82, 83, 85, 86, 87, 111, 113, 124, 128, 130, 134, 151, 158, 159; pozytywnie o mądrości: 81, 88, 129. Zob. na ten temat K. Górski, *Mądry, mądrość, mędrzec i mędrak w pisarskiej praktyce Mickiewicza*. W: *Z historii i teorii literatury*. Seria 2. Warszawa 1964.

<sup>29</sup> W. Bruchnalski, *Zdania i uwagi Anioła Słazaka w przekładzie A. Mickiewicza*. „Pamiętnik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza” 1889. — Pigoń, *op. cit.*

<sup>30</sup> Pigoń, *op. cit.*, s. 203, 190.

<sup>31</sup> Zob. też W. Borowy, *Drobiazgi Mickiewiczowskie*. 14. *Z Anioła Słazaka*. 15. *Z Saint-Martina*. „Pamiętnik Literacki” 1948, s. 393—397. — Z. Szmydtowa, *Mickiewicz jako tłumacz z literatur zachodnioeuropejskich*. Warszawa 1955, s. 45—47 i 94—99. — A. Zipper, *W sprawie „Zdań i uwag z dzieł Jakuba Boehmego, Anioła Słazaka i Saint-Martina”*. „Pamiętnik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza” 1890, s. 210—212.

<sup>32</sup> E. Benz, *Les Sources mystiques de la philosophie romantique allemande*. Paris 1987.

<sup>33</sup> R. M. Blüth, „Chrześcijański Prometeusz”. *Wpływ Boehmego na koncepcję III części „Dziadów”*. W: *Pisma literackie*. Opracował P. Nowaczyński. Kraków 1987, s. 133—188, *passim*. Rozprawa ta podejmuje temat, który wcześniej rozważał J. Kwaćala (*Prielomy wo wierie*

potem starannie go czytał, czego dowodem choćby wykład, jaki o nim zrobił dla Armanda Lévy'ego. Wykład ten świadczy lepiej niż cokolwiek, jak bardzo selektywnie i w jakim duchu podchodził poeta do pism mistyka. Nie podjął mianowicie zupełnie zasadniczej dla filozofii Boehmego „teologii negatywnej”, czyli tematu Boga jako Nicości (*Ungrund*); uniknął też wszelkich tendencji do panteizmu, o które mistyka oskarżano<sup>34</sup>. Natomiast przejął od niego dynamizm metafizyczny, zasadzający się na rozwoju duchowym człowieka, powołanego do wcielania Boga. W ten sposób rozbudowany został immanentny wymiar wiary, nie przekreślający jednak transcendencji Stworzyciela, centrum Bytu. (Czystej immanencji Mickiewicz się wystrzegął i bał, jak na to wskazuje wiersz *Broń mnie przed sobą samym...*) Natura zaś została podporządkowana wznoszącemu ruchowi człowieka dążącego do Boga.

Z Anioła Ślązaka Mickiewicz przejął motyw bycia Chrystusem i – w podtekście – tożsamości człowieka, ludzkości i Boga. To tłumaczy *eo ipso* problem słabej obecności wymiaru zbiorowego w *Zdaniach i uwagach*. Gdyż model jednostkowego zdobywania mądrości stosuje się do wszystkich i „tłum”, który za Mędrce nie pójdzie, sam się już osądził...

Ważny też bardzo u Ślązaka jest obraz świata jako ruchu, stawania się, procesu. Stawania się przede wszystkim poprzez wysiłek duchowy człowieka, gdyż zewnętrzna ruchliwość jest tylko działaniem pozornym<sup>35</sup>. I stąd przejęty jeszcze od Boehmego postulat pierwszeństwa życia nad doktryną – u Mickiewicza: czynu nad słowem – co należy rozumieć w sensie czynu wewnętrznego, duchowego. Ruchu myśli, modlitwy, pragnienia.

U Saint-Martina najważniejszy jest ideał Człowieka-Pragnienia (*L'Homme de désir*), przejęty zresztą również od Boehmego<sup>36</sup>. W *Zdaniach* występuje wiele dystychów mówiących o dynamizmie rozwoju wewnętrznego człowieka. Konsekwencją tego ideału, nie występującą wprost w *Zdaniach*, jest idea Kościoła wewnętrznego, poza- czy ponadwyznaniowego.

Jakąś mutacją owego tematu jest jednak pojawiające się w *Zdaniach* (w cytowanej już *Drodze do wieczności*) pragnienie-ideał znalezienia się, jak Bóg, ponad czy poza czasem, i to za życia człowieka na ziemi:

Ci, co nad czas i miejsce ducha swego wzbili,  
Mogą czucia wieczności doznać w każdej chwili.

Ideał ten związany jest z ambicją profetyczną, daleką więc od sapiencjalnej kontemplacji świata. Mądrość ma służyć do działania w świecie:

---

Komenského a Mickiewicza. W: *Sbornik statiej poswiaszczonnych poczitatielami akadiemiku i zaslužennomu professoru W. I. Lamanskomu po sluczaju piatidiesiatiletija jego uczonej diejatielnosti*. Cz. 2. Pietierburg 1908).

<sup>34</sup> Zob. A. Koyre, *La Philosophie de J. Boehme*. Wyd. 3. Paris 1979. – J. Boehme ou l'obscure lumière de la connaissance mystique. Paris 1979. – B. Gorceix, *Flambée et agonie. Mystiques du XVII<sup>e</sup> s. allemand*. Sisteron 1977. – Szucki, *op. cit.* – E. Boutroux, *Le Philosophe allemand J. Boehme*. Paris 1888.

<sup>35</sup> Zob. L.-C. de Saint-Martin, *Oeuvres majeures*. Éd. R. Amadou (introduction et notes). – M. Plard, *La Mystique d'A. Silesius*. Paris 1943. – A. Faivre, *Accès de l'ésotérisme occidental*. Paris 1996. – M.-M. Davy, *Encyclopédie des mystiques*. Paris 1972.

<sup>36</sup> Zob. *Présence de L.-Cl. de Saint-Martin*. Réd. J. F. Marquet et J.-L. Viellard-Baron. Tours 1986. – Z. Kępiński, *Mickiewicz hermetyczny*. Warszawa 1980.

## HISTORIA I PROFETIA

Czas przeszły równie od nas jak przyszły daleki;  
Ten tylko pojmie przeszłe, kto zgadł przyszłe wieki. [103, s. 394]

Odnajdujemy tu poetę-wieszczą, dla którego zbawienie to możliwość działania w świecie. Dla innych. Poprzez słowo. Wbrew temu, co pisał w wierszu *Pytasz, za co Bóg trochę sławy mnie ozdobił...*

Odnajdujemy też – mimo wszystkich pochwał ciszy i odosobnienia i mimo gnostycznego częściowo punktu wyjścia – formę mądrości dynamicznej, sposobiącej do życia w świecie, a nie poza światem, uczącej wznoszenia się wewnętrznego, ziarna przemian w świecie realnym. Mądrości wcielania ideału ludzkości w poszukiwaniu własnej boskości, w perspektywie przewyciężenia dualizmu dusza – ciało, Bóg – człowiek, duch – materia: poprzez realizację duchowości w materialnym, historycznym świecie. Warunkiem tego jest jednak przekroczenie determinizmów naturalnych i wcielenie w rozwój świata potencjalnej obecności Boga w człowieku.

Religijność jest tu wpisana w słowa i gesty codzienności i zyskuje „dialogowe napięcie” stawania się, jak na to zwrócił już uwagę Czesław Zgorzelski<sup>37</sup>. Człowiek jest punktem wyjścia, jak u Boehmego, ale zarysowane jest otwarcie na innych ludzi, na „kościół wewnętrzny”<sup>38</sup>.

Samotność poety z drugiej połowy lat trzydziestych XIX w. zaowocowała więc poszukiwaniem dynamicznego związku ze wszystkimi ludźmi pragnienia, rodzaju kościoła ludzkości w trakcie stawania się, który zastąpiłby rozprzegającą się wspólnotę emigracji.

<sup>37</sup> Zgorzelski, *op. cit.*, s. 357, 363, 380.

<sup>38</sup> Blüth (*op. cit.*, s. 163) sytuuje załazek tych poglądów w okresie pobytu Mickiewicza w Rosji, gdzie już w 1798 r. ukazało się dzieło wymienionego przez poetę w wykładach (wykład 27 kursu II) martynisty I. Łopuchina *Niektóre uwagi o kościele wewnętrznym, o jedynej drodze ku prawdzie, a najprzeróżniejszych ścieżkach błędów i upadku...* – dzieło przetłumaczone następnie na francuski i niemiecki.